

## **Dr Krzysztof Winkler: Polska a starcie amerykańsko-chińskie**

Zwiększenie zaangażowania USA w Europie jest spowodowane aktywnością ich największych przeciwników. Z tego punktu widzenia budowa stałej bazy w Polsce jest częścią działań zmierzających do powstrzymania rozszerzania strefy wpływów Chin oraz Rosji – pisze dr Krzysztof Winkler dla Teologii Politycznej.

W ostatnich latach sytuacja na świecie stała się niestabilna. Wiele analiz mówi o próbie zanegowania przez Chiny i Rosję dotychczasowego porządku świata, który został zbudowany na dominacji Stanów Zjednoczonych. Co prawda potęga USA nie została jeszcze podważona w sposób ostateczny, ale oba wymienione państwa podejmują działania mające na celu zbudowanie nowego ładu geopolitycznego.

W tym nowym układzie to one miałyby odgrywać ważne role. Stany Zjednoczone nie mają już tak znaczącej przewagi jak jeszcze kilka lat temu. Coraz wyraźniejszy staje się zatem scenariusz powrotu do ustalania zasad polityki międzynarodowej w ramach koncertu mocarstw. Tym razem wiodące role będą odgrywać nie mocarstwa europejskie, ale USA i Chiny. Takie rozwiązanie powoduje, że nawet najsilniejsze państwa europejskie, takie jak Niemcy czy Francja, będą podejmowały próby stworzenia własnych stref wpływów, jednocześnie deklarując poparcie dla idei solidarności w procesie integracji europejskiej. Nasili się prawdopodobnie problem różnic interesów państw członkowskich UE. Polska w tej sytuacji będzie musiała szukać

dodatkowego wsparcia swojej pozycji. Na chwilę obecną wydaje się, że celem rządu jest zwrot w stronę Stanów Zjednoczonych, czy jak się to określa w geopolityce, w stronę państwa morskiego.

*Coraz bardziej widoczny staje się powrót na scenę światowej polityki koncertu mocarstw, który będzie decydował o obrazie świata*

Obszar Polski ma duże znaczenie w nadchodzącym starciu pomiędzy potęgami. Pomost bałtycko-czarnomorski jest kluczowy dla

panowania nad Europą. Mówił o tym już Halford Mackinder w 1919 roku, określając ten obszar jako część Heartlandu, którego kontrolowanie pozwala na panowanie nad Światową Wyspą, a w konsekwencji panowanie nad światem. Oczywiście obecna sytuacja jest inna niż po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Rozwijająca się technologia komunikacji i transportu daje nowe możliwości państwom określanym w geopolityce jako lądowe. Dzięki nowym możliwościom, jakie daje postęp w transporcie kolejowym i drogowym, są one w stanie konkurować w wymianie towarów z mocarstwami morskimi. Bogate w zasoby naturalne Chiny starają się wykorzystać te nowe możliwości, promując projekt One Belt One Road, czyli tzw. Nowego Jedwabnego Szlaku. Celem Państwa Środka jest wybudowanie połączenia lądowego w postaci korytarzy ekonomicznych, dróg i linii kolejowych, umożliwiających transport towarów z Azji do Europy. W realizację projektu zaangażowanych zostało w różnej formie 71 państw, które razem tworzą 30% światowego PKB. Mowa o takich krajach jak Rosja, Indie, Pakistan, Turcja, Węgry czy Polska. Już teraz docierają do nas transporty towarów koleją z Chin. Znad Wisły szlak ma kierować się do Niemiec i Francji, które też biorą udział

w tym przedsięwzięciu. By nawiązać bliższe relacje z Europą Centralną, Chiny stworzyły format rozmów 16+1. Nowy Jedwabny Szlak ma też na celu poszerzenie chińskich wpływów w państwach leżących na jego trasie. Stąd rosnące zagrożenie dla dominacji mocarstwa morskiego, jakim są Stany Zjednoczone. Oprócz tego planowane są morskie połączenia między Chinami a Europą i Oceanią. Projekt ten jest rozbudowywany i jego wartość nieustannie wzrasta. Mówi się o inwestycjach na około 900 mln USD. Jednocześnie rośnie chińska gospodarka, co prawda w tempie wolniejszym niż jeszcze kilka lat temu, ale nadal są to wartości, które w porównaniu do tempa wzrostu gospodarek Europy Zachodniej są znaczące – ok. 6,9% PKB za 2017 r.

Odpowiedzią na wyzwanie rzucone przez Państwo Środka stała się polityka obecnej administracji USA, która zdecydowała się wypowiedzieć mu wojnę handlową. Obie strony przygotowują się też intensywnie do ewentualnego starcia militarnego.

Kolejnym państwem, które próbuje podważyć dominację Stanów Zjednoczonych, jest Rosja. Wykorzystując swoją siłę militarną, stara się, chociaż częściowo, przywrócić sobie dawną pozycję na świecie. Tradycyjnie jej celem jest ochrona najważniejszych obszarów ekonomicznych i stworzenie głębi strategicznej. Miałoby to zapewnić jej ochronę w razie ataku obcego mocarstwa. Zgodnie z geopolitycznym paradygmatem jednym z kierunków ekspansji rosyjskiej może stać się Europa Środkowo-Wschodnia. Wykorzystując założenia teorii Mackindera, rosyjscy badacze i politycy próbują uzyskać panowanie nad tym obszarem, wskazanym jako istotny dla uzyskania potęgi zdolnej do dominacji nad światem. Podstawę rosyjskiej geopolityki stanowią też popularne teorie Euroazajizmu. Wskazują one na potrzebę zdominowania obszaru Europy Środkowo-

Wschodniej, by umożliwić podjęcie bliskiej współpracy z Niemcami. Ma to pomóc w uzyskaniu dostępu do technologii niezbędnych do dalszego rozwoju gospodarki wschodniego giganta. Pozycja Rosji jest jednak słabsza niż Chin. Nie dysponuje ona ani niezbędnym kapitałem, ani zapleczem gospodarczym, które pozwalałyby rzucić wyzwanie Amerykanom. Gospodarka oparta o eksport surowców naturalnych przy słabym rozwoju nowoczesnych technologii nie może nawiązać rywalizacji z gospodarkami mającymi zasoby finansowe i technologie pozwalające na wyznaczanie trendów w przemyśle i nauce.

W odpowiedzi na pojawiające się wyzwania Stany Zjednoczone podjęły działania zmierzające do utrzymania swojej dotychczasowej pozycji na świecie. Wywołanie wojny handlowej z Chinami oraz coraz aktywniejsza polityka nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale też w Afryce, to tylko elementy szerszego planu zmierzającego do utrzymania roli hegemonu. Zwrot w stronę Pacyfiku, zapoczątkowany za rządów poprzedniego prezydenta Baracka Obamy, był tego pierwszym sygnałem. Zwiększenie zaangażowania USA w Europie też jest spowodowane aktywnością ich największych przeciwników. Z tego punktu widzenia budowa stałej bazy w Polsce jest częścią działań zmierzających do powstrzymania rozszerzania strefy wpływów Chin oraz Rosji.

Obecnie trwają rozmowy dotyczące umiejscowienia stałej bazy i przeznaczenia odpowiednich środków na ten cel. Ze strony polskiej jest deklaracja partycypacji w kosztach tej inwestycji w wysokości 2 mld USD. Na razie nie ma jeszcze wyników analizy prowadzonej przez Pentagon na temat podjęcia wydatków przez Amerykanów. Pewnym utrudnieniem w realizacji tego planu mogą się

stać wyniki wyborów do amerykańskiego Kongresu. Utrata przez Partię Republikańską większości w Izbie Reprezentantów oznacza, że konkurencyjna Partia Demokratyczna zyska duży wpływ na kształtowanie budżetu federalnego. O ile, zgodnie z częścią analiz, polityka prowadzona przeciwko Chinom nie będzie polem starcia obecnej administracji i Demokratów, to pozostałe elementy polityki zagranicznej mogą się stać częścią tej rywalizacji. Również działania przeciwko Rosji powinny zyskać poparcie Demokratów, którzy oskarżają ją o ingerencję w amerykańskie wybory prezydenckie. Zwycięstwo partii Demokratycznej oznacza konieczność wypracowania kompromisów na wielu polach. Jednym z nich będzie finansowanie działań związanych z armią. Kompromis w sprawie budżetu może doprowadzić do porzucenia części programów, w zamian za kontynuowania innych. Administracja będzie chciała uzyskać część środków na budowę zapowiadanego w kampanii muru na granicy z Meksykiem. Niepewny jest też los obniżek podatków dla średnio zarabiających Amerykanów. Biorąc pod uwagę bardzo napięte relacje między obiema partiami, można śmiało stwierdzić, że negocjacje te będą bardzo trudne. Jeżeli budowa bazy w Polsce zostanie uznana za element działań antyrosyjskich, to jest możliwe, że jej finansowanie zostanie uchwalone. Należy przy tym zaznaczyć, że ważnym elementem będzie dotarcie do większości deputowanych demokratów i skłonienie ich do poparcia utworzenia bazy w Polsce. Wziąwszy pod uwagę różnice ideologiczne pomiędzy nimi, a obecnym rządem w Polsce, trzeba przyznać, że nie będzie to łatwe zadanie. Jednym z argumentów, który daje nadzieje na pozytywne zakończenie tego projektu jest utrzymanie większości w Senacie przez Republikanów

Podstawowe pytanie brzmi, na ile obie strony sceny politycznej w Stanach Zjednoczonych będą w stanie ze sobą współpracować po dwóch latach starcia, które swoją intensywnością bardzo przypomina

polską scenę. Pierwsze wypowiedzi sugerują, że taka współpraca jest możliwa. Czas pokaże, czy tak się stanie

Z polskiego punktu widzenia budowa stałej bazy amerykańskiej oznaczałaby dalsze wzmocnienie bezpieczeństwa w warunkach coraz większej niepewności co do dalszego rozwoju wydarzeń w światowej polityce. Dzieje się tak, ponieważ Chiny i Rosja próbują podważyć dotychczasowy porządek na świecie. Coraz bardziej widoczny staje się powrót na scenę światowej polityki koncertu mocarstw, który będzie decydował o obrazie świata. Wybór amerykańskich baz w Polsce powoduje, że stajemy po stronie Stanów Zjednoczonych w tym starciu. Jednak, biorąc pod uwagę zagrożenia płynące z niestabilności sojuszy w ramach koncertu mocarstw, dobrze byłoby mieć możliwość uzyskania pola współpracy z drugim mocarstwem globalnym, czyli Chinami. Dobre relacje i współpraca gospodarcza z Pekinem mogłyby dodatkowo wzmocnić polską pozycję w ważnym strategicznie regionie pomostu bałtycko-czarnomorskiego. Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z węzłem kolejowym mogłaby stać się okazją do pogłębienia współpracy zarówno z jednym, jak i z drugim mocarstwem globalnym. Takie postawienie sprawy wymaga jednak zręczności w prowadzeniu polityki zagranicznej. W pewnym momencie i tak należałoby się opowiedzieć po jednej ze stron konfliktu o światową dominację. Podjęcie takiej współpracy poszerza jednak możliwości manewru w przypadku rozwoju sytuacji, który byłby niekorzystny dla Polski. Z powodów geopolitycznych i militarnych niezwykle trudno będzie nawiązać dobre relacje z Rosją czy Niemcami. Analiza prowadzonej przez te państwa polityki pokazuje, że postulowane w przeszłości przez część badacz nawiązanie bliskiej współpracy między nimi jest realizowane także dziś. Przykładem jest choćby projekt gazociągu Nord Stream, czy jego obecnie budowana druga nitka.

Historyczne doświadczenie pokazuje, że oba państwa dążą do zdominowania przestrzeni znajdującej się pomiędzy nimi, tak aby móc współpracować bez potrzeby wykorzystywania pośredników.

*Jednym ze skutków obecności Amerykańskiej w Polsce będzie ograniczenie możliwości działania Niemiec. Stany Zjednoczone uzyskają w ten sposób dodatkowy argument w utrzymywaniu ich w zależności od siebie*

Biorąc to pod uwagę, należy traktować amerykańską obecność jako dodatkową gwarancję pomocy w przypadku podjęcia przez Niemcy i Rosję bardziej aktywnych działań w kierunku uzyskania dominującej pozycji

w Europie Środkowo-Wschodniej. Szczególnie, że Niemcy starają się prowadzić z Rosją interesy niezależnie od nakładanych na nią sankcji, w tym samym czasie korzystając z amerykańskiej obrony. Mają efektywną gospodarkę, a dzięki dominacji w strefie Euro stają się konkurentem Amerykanów i Chińczyków. Po wyjściu Wielkiej Brytanii z UE nie będą mieli żadnego rywala zdolnego do zrównoważenia ich wpływów w tej organizacji. Jednym ze skutków obecności Amerykańskiej w Polsce będzie ograniczenie możliwości działania Niemiec. Stany Zjednoczone uzyskają w ten sposób dodatkowy argument w utrzymywaniu ich w zależności od siebie. Jednocześnie jest to rozdzielenie Niemiec i Rosji, co uniemożliwia tym państwom bezpośrednią współpracę. Również ona może ona stać się zagrożeniem dla pozycji Stanów Zjednoczonych na świecie, gdyby udało się połączyć potencjał niemieckiej gospodarki i zasoby surowców naturalnych Rosji.

Coraz bardziej skomplikowana sytuacja na naszym globie wymaga niestandardowych działań aby wzmocnić pozycję Polski. Koncert mocarstw oznacza, że dominujące państwa będą wymuszać korzystne dla siebie zachowania na mniejszych partnerach. Pod znakiem zapytania stoją gwarancje, jakie dają instytucje międzynarodowe, będące coraz częściej narzędziem polityki wielkich mocarstw. Przyglądając się obecnej sytuacji, można przyznać, że wynik wyborów do Kongresu w Stanach Zjednoczonych nie powinien zmienić w sposób dramatyczny ich polityki zagranicznej. Jednak brak jedności w Kongresie będzie wymagał bardziej kompleksowych działań zmierzających do wypracowania poparcia dla finansowania stałej obecności sił amerykańskich nad Wisłą. Jednocześnie wskazane jest, aby, podbudowywać pozycję Polski, wzmacniając własny potencjał obronny i gospodarczy. Takie działania zwiększą wiarygodność Polski i uatrakcyjnią ją w oczach potencjalnych sojuszników i partnerów. Na skutek nadchodzących zmian na świecie region, w którym położona jest Polska, może stać się po raz kolejny obszarem rywalizacji potęg. Również Inicjatywa Międzymorza wymaga odpowiedniego zwiększenia potencjału, który zagwarantuje stabilność innym państwom wchodzącym w skład przedsięwzięcia. Ze względu na położenie w miejscu ważnym z geopolitycznego punktu widzenia niezbędne jest posiadanie argumentów dających możliwość odpowiedzi na nadchodzące problemy.